

Ks. Tomasz Dutkiewicz*

Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

Wyższa Szkoła Kultury Społecznej i Medialnej w Toruniu

FIDES ET RATIO – NATURALNY KONFLIKT CZY SYMBIOZA?

I. Wprowadzenie

Pod koniec listopada 2010 r. nieopodal wjazdu do tunelu Lincolna łączącego wyspę Manhattan z lądem pojawił się dość szczególny billboard. Na niebieskim tle symbolizującym nocne niebo z rozbłyskującą na nim wigilijną gwiazdą przedstawiono zarys stajenki, w niej zaś sylwetki Maryi i Józefa pochylonych nad żłóbkiem. Po przeciwnej stronie plakatu znalazły się postaci trzech jeźdźców na wielbłądach, zmierzających do miejsca wskazanego przez światło gwiazdy. Sam obraz można by zapewne uznać za klasyczną bożonarodzeniową dekorację, gdyby nie umieszczony na nim napis: *You KNOW it's a MYTH. This Season Celebrate REASON*. Prowokacyjne hasło, wzywające do uznania prawdy o Wcieleniu Syna Bożego za mit, w imię rozumu, sformułowała grupa występująca pod szyldem Amerykańskich Ateistów (*American Atheists*). Billboard wywołał gorącą dyskusję, a także spotkał się z odpowiedzią w postaci jego graficznej repliki, na której jednak zmieniono hasło, tak że brzmiało ono w sposób następujący: *You know it's real. This Season Celebrate JESUS*.

W powyższej walce na hasła, w której Amerykańscy Ateiści starli się z Ligą Katolicką (*Catholic League*), uderza już samo przeciwstawienie sobie dwóch słów: słowa „rozum” i słowa „Jezus”. Przeciwstawienie to pozostaje w swojej istocie głęboko fałszywe, zważywszy na sam fakt, że to właśnie Jezus jest *Logosem*, a więc odwiecznym Słowem, Rozumem, Stwórczą Mądrością¹. Odzwierciedla jednak ono głęboko zakorzenioną we współczesnej mentalności tendencję, by wiarę i rozum traktować jako rzeczywistości pozostające ze sobą w stanie na-

* **Ks. Tomasz Dutkiewicz** – doktor habilitowany teologii oraz doktor filozofii, wykładowca filozofii i etyki na Wydziale Teologicznym UMK, w toruńskim Seminarium Duchownym oraz w Wyższej Szkole Kultury Społecznej i Medialnej.

¹ Użyty przez św. Jana Apostoła i Ewangelistę w odniesieniu do osoby Syna Bożego grecki termin *logos* pojawiał się w różnych kontekstach na gruncie filozofii i religii, oznaczając odpowiednio: słowo, mowę, ludzki rozum, metafizyczną zasadę rządzącą światem itp. Zob. M. Osmański, *Logos*, w: *Powszechna Encyklopedia Filozofii*, t. VI, pod red. A. Maryniarczyka, Lublin 2005, s. 496.

turalnego, nieuniknionego konfliktu, z jednoczesnym wskazaniem na potrzebę opowiedzenia się w tym konflikcie po stronie rozumu. Postawa taka miałaby być przejawem nowoczesności, otwartości myślenia, postępu itp. Problem właściwego ujęcia relacji pomiędzy wiarą i rozumem powraca nieustannie w coraz to nowych odsłonach i – choć wielokrotnie już podejmowany – wymaga coraz to nowszej, uważnej refleksji. Jest ona tym bardziej potrzebna, że właściwe jego rozwiązanie ma znaczenie fundamentalne z punktu widzenia zarówno szeroko pojętej ludzkiej kultury, jak i jednostkowych ludzkich losów².

II. Akt wiary – aktem rozumu

Klasyczna definicja wiary, nawiązująca do św. Augustyna, ujmując akt wiary jako akt myślenia, które dokonuje się pod wpływem woli (*credere est cum assensione cogitare*)³. Jest zatem wiara czynnością myśli, aktem rozumu, chociaż nie pozostaje ona aktem czysto racjonalnym ze względu na zaangażowanie w tym akcie drugiej z władz duchowych człowieka – woli⁴. Stwierdzając: „wierzę”, osoba ludzka wyraża afirmację określonej prawdy, będącą wynikiem jej wolnego wyboru. Wychodząc z powyższego faktu, poczynić można kilka konstatacji pozwalających na lepsze zrozumienie samej wiary oraz problemów z nią związanych.

1. Akt wiary jako taki nie odnosi się wyłącznie do zagadnień związanych z istnieniem i naturą Boga oraz Jego objawieniem się człowiekowi. W znaczeniu szerszym z aktem tym mamy do czynienia wszędzie tam, gdzie niemożliwa jest osobista weryfikacja jakiejś prawdy czy to na drodze bezpośredniego doświadczenia zmysłowego, czy to na drodze wnioskowania. Jan Paweł II zwraca uwagę na ten fakt w encyklice „Fides et ratio”, podkreślając, że akty wiary towarzyszą

² Na fakt ten wskazał w sposób doniosły św. Jan Paweł II, zagadnieniu relacji pomiędzy wiarą i rozumem poświęcając odrębną encyklikę – *Fides et ratio*. AAS 91(1999), s. 5-88. Wcześniej, w sposób systematyczny, problematykę tę podjął Sobór Watykański I w Konstytucji dogmatycznej *Dei Filius*. ASS 5(1869-1870), s. 481-493.

³ Św. Augustyn w dziele *De Praedestinatione* pisze, że „Bóg objawił się by myśleć wraz z przyzwoleniem nieoczywistym, lecz nie chwiejnym” (*Deus revelavit cogitare cum assensione invidente, sed tamen firma*). Tamże, I, I, 2. Ta myśl biskupa Hippony dała początek sformułowaniu definicji aktu wiary, którą posługuje się w swojej *Sumie Teologicznej* św. Tomasz z Akwinu, pisząc, że „wiara jest aktem przeświadczenia umysłu pod wpływem woli o prawdzie Bożej działającej przez łaskę” (*credere est actus intellectus assentientis veritati divinae ex imperio voluntatis a Deo motae per gratiam*). ST II-II, 2, 9. Zob. więcej na ten temat: M.A. Krąpiec, *Rozumnie wierzyć – rozumnie poznawać*, w: tenże, *Filozofia w teologii*, Lublin 1999, s. 131-132.

⁴ Realistyczna antropologia, ujmująca człowieka jako jedność duchowo-cieleśną, wyróżnia w człowieku dwa rodzaje władz poznawczych oraz dwa rodzaje władz pożądanecznych. Władzami poznawczymi są rozum i zmysły, pożądaneczymi natomiast wola i uczucia. Rozum i wola przynależą do sfery duchowej człowieka, zmysły i uczucia do cielesnej. Zob. J. Woroniecki, *Katolicka etyka wychowawcza*, t. I, Lublin 1995, s. 97n.

nieustannie ludzkiemu życiu, gdyż „o wiele więcej jest prawd, w które człowiek po prostu wierzy, niż tych, które przyjął po osobistej weryfikacji”⁵. „Któż bowiem – pyta Ojciec Święty – byłby w stanie poddać krytycznej ocenie niezliczone wyniki badań naukowych, na których opiera się współczesne życie? Któż mógłby na własną rękę kontrolować strumień informacji, które dzień po dniu nadchodzą z wszystkich części świata i które zasadniczo są przyjmowane jako prawdziwe? Któż wreszcie mógłby ponownie przemierzyć drogi doświadczeń i przemyśleń, na których ludzkość zgromadziła skarby mądrości i religijności?”⁶ Stąd też – jak stwierdza w konkluzji Papież – człowiek jest „tym, którego życie opiera się na wierze”⁷.

2. Skoro odwoływanie się do wiary stanowi oczywistą, życiową konieczność, to w sposób równie oczywisty błędem wydaje się walka z wiarą, podejmowana w imię rzekomych wymogów dyktowanych przez rozum. Słusznym postulatem rozumu pozostaje natomiast troska o rozumny charakter wiary, której wyrazem może być sformułowane w sposób nieco kolokwialny wskazanie, by nie wierzyć byle komu, a także by nie wierzyć w byle co⁸.

Wiara rozumna zakłada zatem najpierw krytyczne odniesienie się do wiarygodności źródła informacji. Przykładem takiego odniesienia może być metoda stosowana na terenie badań historycznych, zmierzająca do ustalenia, czy autor źródła posiadał dostęp do rzetelnej informacji oraz – jeśli tak – czy faktycznie zechciał tę informację przekazać. Idąc tym tropem, wskazać trzeba na szczególną wartość prawd objawionych przez Boga, który – co podkreśla Jan Paweł II – „nie myli się ani nie zamierza zwieść człowieka”⁹.

Rozumność wiary zakłada również dążenie do racjonalnej weryfikacji przyjmowanych na jej drodze treści¹⁰. W relacjach międzyludzkich postawa taka chroni

⁵ *Fides et ratio*, 31.

⁶ Tamże.

⁷ Tamże.

⁸ Wskazanie to wydaje się szczególnie aktualne w dobie ekspansji szeregu pseudoautorytetów medialnych w sposób zafałszowany przedstawiających rzeczywistość, co można zaobserwować zwłaszcza w kontekście dyskusji dotyczących ważnych problemów moralnych, jak chociażby kwestia *in vitro*, bądź też niektórych faktów z najnowszej historii oraz bieżących wydarzeń życia gospodarczo-politycznego.

⁹ *Fides et ratio*, 8. Papież nawiązuje tym samym do klasycznego, teologicznego ujęcia tzw. motywu wiary, jaki stanowią wszechwiedza (nieomyślność) Boga oraz Jego prawdomówność. *Konstytucja o Objawieniu Bożym* Soboru Watykańskiego II stwierdza, że Bogu objawiającemu się człowiek winien okazać posłuszeństwo wiary (zob. *Dei verbum*, 5). Motywem tego posłuszeństwa jest powaga samego Boga, który się nie myli, ani też nikogo mylić nie może. Zob. J. Buxakowski, *Objawienie i wiara*, Pelplin 2007, s. 144.

¹⁰ Dążenie do tego, by lepiej zrozumieć treści objawione, stało się – w myśl sformułowanego przez św. Anzelma wskazania, by wiara szukała zrozumienia (*fides querens intellectum*) – siłą napędową rozwoju teologii jako nauki. Zob. więcej na ten temat: S. Kamiński, *Nauka i metoda. Pojęcie nauki i klasyfikacja nauk*, Lublin 1992, s. 315n.

przed łatwowiernością oraz jej szkodliwymi konsekwencjami, w dziedzinie wiary religijnej pozwala eliminować jej wynaturzenia w postaci rozmaitych form mitologii i zabobonu¹¹.

3. W świetle powyższych stwierdzeń zauważyć trzeba, że zarówno postawa teisty, który uznaje istnienie osobowego Boga, jak i ateisty, który istnienie to odrzuca, zakładają pewien rodzaj wiary, jako że odnoszą się one do rzeczywistości niedającej się w sposób bezpośredni weryfikować. Pomiędzy stanowiskami tymi nie ma jednak prostej symetrii, nie można zgodzić się ze stwierdzeniem, że wiara w nieistnienie Boga jest tak samo racjonalna, co wiara w Jego istnienie.

W przypadku tej pierwszej mamy bowiem do czynienia ze swego rodzaju kapitulacją ludzkiego rozumu, który stając wobec wyzwania, jakim jest dla niego zastany świat, świat mieniący się całym szeregiem odkrywanych przezeń sensów, racjonalnych struktur, które rozum ten potrafi odczytać, pod naciskiem woli rezygnuje z dalszego wyjaśniania tych zadziwiających fenomenów, poprzestając na infantylnym stwierdzeniu: „nie wiem, tak jakoś jest i już, porobiło się”. Bycie współcześnie ateistą pozostaje wyzwaniem daleko trudniejszym oraz wymaga „wiary” o wiele mocniejszej i zarazem daleko bardziej nierozumnej, aniżeli miało to miejsce w wieku XIX, kiedy to dla biologa ludzka komórka była niczym więcej, aniżeli odrobiną białkowej galaretki otoczonej błoną. Dziś, gdy potrafimy odczytywać zapis DNA, przerastający swoją złożonością tworzone przez najwybitniejszych informatyków programy, wiara w cudowne działanie przypadku staje się w bardziej jeszcze oczywisty sposób nierozumna, aniżeli to było w przeszłości¹².

¹¹ Z mitologią w jej różnych postaciach mamy do czynienia wszędzie tam, gdzie miejsce poznawania rzeczywistości zajmuje jej konstrukcja, jej wymyślanie. Wyobrażeniowe tłumaczenie świata odwołujące się do mitów, jest charakterystyczne dla prymitywnego, przednaukowego okresu rozwoju ludzkiej kultury, w pewnym stopniu towarzyszy jej jednak nieustannie. M.A. Krąpiec zauważa, że tendencja do mitologizowania powraca współcześnie ze wzmoczoną siłą także w nauce, kusząc swoistym „luksusem” łatwego a zarazem mglistego pojmowania świata. Zob. M.A. Krąpiec, *Filozofia w teologii*, s. 12. Na współczesną ekspansję mitologii i zabobonu w kontekście życia religijnego zwraca natomiast uwagę J. Ratzinger, podkreślając, że „zwolnienie religii z odpowiedzialności przed rozumem sprzyja dziś w coraz większej mierze patologicznym formom religii”. J. Ratzinger, *Wiara – między rozumem a uczuciem*, „Ethos” 1998, nr (4) 44, s. 70.

¹² Rzeczywiste przyczyny odrzucenia istnienia Boga mają najczęściej swoje podłoże psychiczno-moralne. W warstwie emocjonalnej mogą one np. pozostawać w istotnym związku z przeżyciem obecności zła i cierpienia w świecie, zgorszeniem wywołanym postawą osób wierzących, trudnościami wieku dojrzewania, kiedy to zaznacza swoje działanie mechanizm obrony własnej niezależności w stosunku do konfesyjnej wspólnoty, a także ulega radykalnemu przeobrażeniu powstała w wieku dziecięcym antropomorfizująca koncepcja bóstwa. Zob. W. Granat, J. Herbut, *Ateizm*, w: *Leksykon filozofii klasycznej*, pod red. J. Herbuta, Lublin 1997, s. 63. W przeważającej liczbie przypadków, na co wskazuje wyraźnie praktyka duszpasterska, przyczyn odrzucenia istnienia Boga doszukiwać należy się w sferze moralnej człowieka. To chęć wyzwolenia się od moralnych zobowiązań, jakie niesie ze sobą wiara, wydaje się najczęstszym motywem, dla którego człowiek wypowiada Bogu swoje *non*

W przypadku wiary w istnienie Boga rozum ludzki znajduje w otaczającym człowieka świecie szereg przesłanek przemawiających na korzyść tej wiary, czyniąc tę wiarę jak najbardziej racjonalną. Wraz z rozwojem nauk przyrodniczych stare scholastyczne adagium, w myśl którego dzieło natury pochodzi od inteligentnej Istoty (*opus naturae est opus intelligentiae*), wydaje się wyrażać prawdę coraz to lepiej czytelną i oczywistą dla ludzkiego intelektu. Fakt, że świat jest inteligibilny, czytelny dla ludzkiego umysłu, każe wnioskować, że jest on dziełem rozumnej Istoty, której zamysł-projekt zapisany w poszczególnych bytach człowiek może odczytywać. To właśnie czyni realistyczna metafizyka, która wychodząc od danej nam w bezpośrednim poznaniu zmysłowym rzeczywistości, chce wyjaśnić tę rzeczywistość, wskazując na jej pierwszą i ostateczną Przyczynę¹³.

4. Uświadomienie sobie faktu, że akt wiary wyraża się w przyjmowaniu prawd w wyniku wolnego ludzkiego wyboru, pozwala zrozumieć trudność, z jaką prawda, niekiedy wydawałoby się najbardziej nawet oczywista, trafia do niektórych osób. Jej afirmacja, nie będąc kwestią samego tylko intelektu, uwikłana jest w szereg czynników o charakterze pozaracjonalnym, warunkujących przyjęcie bądź też odrzucenie prawdy. Stąd też wcześniejsze przywiązania, postawy, sympatie polityczne itp. mogą sprawiać, że poszczególne osoby, „patrzac na to samo, widzą co innego”.

W szczególności również prawda o istnieniu Boga, mimo że czytelna dla ludzkiego umysłu za pośrednictwem dzieła stworzenia, nie przez wszystkich jest przyjmowana. Przyczyny odrzucenia tej prawdy niezwykle rzadko wynikają z faktycznych, intelektualnych trudności. W większości przypadków, jak zostało to już wcześniej wspomniane, wiążą się one ze sferą moralną ludzkiego życia, co dobrze wyraża znane już w starożytności chrześcijańskiej powiedzenie: „Jeżeli nie będziesz żył według tego, w co wierzysz, zaczniesz w końcu wierzyć według tego, jak żyjesz”. Na fakt, że odrzucenie Boga w dziedzinie obyczajów prowadzi do niewiary w dziedzinie doktryny, zwraca również uwagę Jan Paweł II, pisząc, że „jeżeli człowiek mimo swej inteligencji nie potrafi rozpoznać Boga jako Stwórcę wszystkiego, to przyczyną jest nie tyle brak właściwych środków, co raczej przeszkody wzniesione przez jego wolną wolę i grzech”¹⁴.

serviam, w przekonaniu, że sam będzie „jako bogowie” – instancją rozstrzygającą o tym, co dobre, co zaś złe. Zob. Z. Zdybicka, *Ateizm*, w: *Powszechna Encyklopedia Filozofii*, t. I, s. 389.

¹³ Poznanie metafizyczne pozostaje poznaniem racjonalnym w dwojakim aspekcie, na który wskazują dwa znaczenia łac. słowa *ratio*, od którego pochodzi polski przymiotnik „racjonalny”: 1) *ratio* – oznacza rozum, który jest właściwym narzędziem w wyjaśnianiu danego w poznaniu zmysłowym świata; 2) *ratio* – oznacza przyczynę, której wskazanie pozwala wyjaśnić istnienie bytu.

¹⁴ *Fides et ratio*, 19.

III. Dramat rozdziału między wiarą i rozumem

Przeciwstawienie sobie wiary i rozumu stanowi rzecz ogromnie niebezpieczną w skutkach, stąd też Jan Paweł II pisze wprost o „dramacie rozdziału między wiarą i rozumem”¹⁵. Początki tego dramatu sięgają – jak zauważa Ojciec Święty – okresu schyłkowego Średniowiecza¹⁶. To właśnie Średniowiecze, w szczególności zaś tzw. złoty wiek scholastyki, było epoką, w której człowiek potrafił w sposób harmonijny łączyć ze sobą wiarę i rozum. Obok przepięknych gotyckich katedr powstają wówczas uniwersytety, wierze zaś w Boga towarzyszy ogromny szacunek dla ludzkiego rozumu, który postrzegany jest jako znak szczególnego podobieństwa człowieka do Stwórcy, a zarazem wyjątkowe narzędzie, w jakie Bóg wyposażył człowieka, mające służyć odkrywaniu przezeń obiektywnej prawdy. To nie „ciemne Średniowiecze”, jak chcieliby widzieć tę epokę propagandiści doby Oświecenia, ale przeciwnie – epoka rozkwitu kultury logicznej, filozofii i teologii¹⁷.

Dramat przeciwstawienia sobie wiary i rozumu wiąże się ściśle z kryzysem, jaki dotyka filozofię w wieku XIV. Wiek ten, na który przypada głęboki kryzys i upadek kultury średniowiecznej, jest – w swej warstwie filozoficznej – naznaczony zwątpieniem w ludzki rozum i w jego zdolności poznawcze. Rozwija się żywiołowo mistycyzm, na uniwersytetach zaś dominować zaczyna sekciarstwo, podobne do występującego w schyłkowym okresie Starożytności. Jednocześnie występują typowi sofisci, podający w wątpliwość możliwość pewnego poznania czegokolwiek. Nominalizm W. Ockhama, którego o. J. Bocheński nazywa wprost „niszczycielem scholastyki”, prowadzi do zakwestionowania w znacznej mierze możliwości poznania jakichkolwiek obiektywnych stanów rzeczy. Słynna „brzytwa Ockhama” – reguła głosząca, że „bytów nie należy mnożyć bez potrzeby” (*entia*

¹⁵ Tamże, 45.

¹⁶ Zob. tamże. Genezy przeciwstawienia wiary i rozumu szukać należy w sformułowanej przez arabskiego myśliciela Awerroesa koncepcji „dwóch prawd”. Koncepcja ta pojawiła się w wyniku konfliktu pomiędzy racjonalizmem greckiej filozofii a islamską doktryną dotyczącą wszechwiedzy Boga i nieprzewidywalności Jego wyroków. W swoim traktacie *Fasl almakal* Awerroes uzasadnia konieczność istnienia dwóch różnych standardów prawdy: dla mas i dla filozofów. Jest faktem znamienym, że dla św. Tomasza z Akwinu koncepcja ta stała się swoistym wyzwaniem oraz inspiracją do podjęcia próby zbudowania wielkiej syntezy mądrości pogan i prawd wiary chrześcijańskiej. Zob. *Podwójnej prawdy koncepcja*, w: *Encyklopedia filozofii*, t. II, pod red. T. Hondericha, Poznań 1999, s. 692–693.

¹⁷ Określenia „wieki ciemne” (*the dark ages*) użył zmarły w 1749 r. wybitny skądinąd angielski historyk, E. Gibbon. Nazywa on wieki średnie „tryumfem barbarzyństwa i religii”; znany zaś powszechnie myśliciel angielskiego Oświecenia, J. Locke, postrzega je jako „ilustrację zła i fatalnych skutków braku racjonalnej wyrozumiałości”. Zob. S. Wielgus, *Zachodnia i polska nauka średniowieczna – encyklopedycznie*, Płock 2005, s. 10.

non sunt multiplicanda absque necessitate), ścina niemalże wszystko, czym filozofia do tej pory się zajmowała, pozostawiając samą jedynie logikę¹⁸.

W wyniku przeciwstawienia sobie wiary i rozumu utrwalają się odtąd w nowożytnej kulturze europejskiej dwa skrajne podejścia, które pozostając ze sobą w sporze, sprawiają, że jej historia przypominać zaczyna odtąd osobliwy „przekładaniec”, w którym zależnie od panujących w danej epoce upodobań dominuje bądź to fascynacja tym, co pozaracjonalne, bądź też przesadny kult rozumu i wiedzy naukowej.

1. Pierwsze z fałszywych ujęć relacji wiara-rozum nosi nazwę fideizmu. Mimo zbożnej etymologii (od łac. *fides* oznaczającego „wiarę”) fideizm jest poglądem ogromnie niebezpiecznym, prowadzącym do redukcji wiary do sfery emocjonalnej i przeżyciowej oraz – w dalszej perspektywie – do dogmatycznego relatywizmu. W swej genezie filozoficznej fideizm jest asymilacją wspomnianego wcześniej Ockhamowskiego nominalizmu na gruncie myśli teologicznej i religii. Asymilacja taka dokonała się ze szczególną siłą za pośrednictwem reformacji i protestantyzmu, jednym zaś z jej wyrazów stało się przekonanie o tym, że wskutek grzechu pierworodnego rozum ludzki został upośledzony w swoich funkcjach poznawczych tak dalece, że jedynie przez wiarę człowiek zdolny jest poznawać Boga¹⁹. Szczytowym przejawem wrogości wobec rozumu pozostaje swoisty manifest teoriopoznawczy Marcina Lutra, który pisze, że „rozumowi jako głuptakowi należy szyję ukręcić, aby bestię udusić”²⁰.

Wygłaszane na gruncie fideizmu stwierdzenia mogą niejednokrotnie robić wrażenie głęboko pobożnych, jak choćby słynne powiedzenie Immanuela Kanta: „Musiałem obalić wiedzę, by zrobić miejsce dla wiary”²¹, czy inne, typu: „Boga poznaje się sercem, nie rozumem”²². W rzeczywistości uderzają one w istotne

¹⁸ Teoria poznania W. Ockhama zakłada, że istnieje jedynie intuicyjne poznanie jednostki, stąd też niemożliwe jest podejmowanie jakichkolwiek zagadnień o charakterze metafizycznym. Filozofia zredukowana do logiki przypominać zaczyna – jak pisze J. Bocheński – obracający się w próżni pusty młyn. To właśnie w wieku XIV podejmowane są słynne subtelności w rodzaju tej, dotyczącej liczby diabłów mieszczących się na ostrzu szpilki, niesłusznie przywoływane jako charakterystyczne dla całej epoki Średniowiecza. Zob. J. Bocheński, *Zarys historii filozofii*, Kraków 1993, s. 144n.

¹⁹ W skrajnej postaci fideizm przyjął formę tzw. tradycjonalizmu, który nie tylko poznanie Boga, ale wszelkie ludzkie poznanie metafizyczne, religijne i moralne wywodził z tradycji zakotwiczonej w nadprzyrodzonym Objawieniu. Ten XIX-wieczny pogląd, stanowiący skrajną reakcję na racjonalizm Oświecenia, został oficjalnie odrzucony przez Magisterium Kościoła na Soborze Watykańskim I. Zob. *Tradycjonalizm*, w: *Związły słownik teologiczny*, pod red. G. O’Collinsa, E.G. Farrugia, Kraków 1993, s. 275.

²⁰ M. Luter, *Komentarz na list do Galatów*, w: *Luthers Werke*, t. VIII, pod red. J. G. Walscha, s. 2043; cyt. za: W. Granat, *Teodycea*, Lublin 1968, s. 367–368.

²¹ Cyt. za: W. Tatarkiewicz, *Historia filozofii*, t. II, Warszawa 1993, s. 177.

²² Warto zauważyć, że tak rozpowszechnione współcześnie przeciwstawianie serca rozumowi

treści wiary w co najmniej dwóch zasadniczych kwestiach: 1) negacji możliwości poznania Boga za pomocą naturalnych zdolności poznawczych człowieka; oraz 2) oceny wartości ludzkich aktów religijnych przez pryzmat towarzyszących im uczuć.

Co do pierwszej kwestii, podkreślić należy, że możliwość taka w sposób dogmatyczny potwierdzona została na Soborze Watykańskim I, który pouczył, iż „naturalnym światłem rozumu można z rzeczy stworzonych na pewno poznać Boga, początek i cel wszystkich rzeczy”²³. Co do drugiej zaś, przywołać wystarczy stwierdzenie zawarte w *Katechizmie Kościoła Katolickiego*, w którym czytamy, że „wniosłe uczucia nie decydują ani o moralności, ani o świętości osób”²⁴. Ta ostatnia uwaga wydaje się szczególnie ważna, zważywszy na aktualność spostrzeżeń poczynionych przez o. J. Woronieckiego, który ubolewał, że „błędne przekonanie o uczuciowej podstawie religijności spotykamy w życiu praktycznym osób wierzących, gdy ktoś sądzi, że nie może dostąpić rozgrzeszenia, jeśli nie «czuje» skruchy, że bez «wzruszenia uczuciowego» nie warto się modlić, że miłość bliźniego polega na uczuciowej sympatii itd.”²⁵

2. Drugim – obok fideizmu – przeciwstawnie skrajnym ujęciem relacji wiara-rozum jest racjonalizm kwestionujący jakąkolwiek wartość poznania przez wiarę. Warto zaznaczyć, że chodzi tutaj o racjonalizm pojmowany jako stanowisko filozoficzno-światopoglądowe znajdujące się na antypodach fideizmu. Sam bowiem termin „racjonalizm” występuje w filozofii w różnych kontekstach i znaczeniach, z których wymienić można jeszcze dwa inne: 1) racjonalizm jako przeciwieństwo empiryzmu – stanowisko w sporze o źródła poznania, odrzucające wartość poznania zmysłowego; oraz 2) racjonalizm jako przeciwieństwo irracjonalizmu – stanowisko w sporze o możliwość rozumnego i przyczynowego wyjaśniania rzeczywistości, opowiadające się za takim właśnie podejściem. Jeżeli w dyskursie filozoficznym używamy terminów takich, jak „racjonalność” czy też „racjonalny”, w zdecydowanie pozytywnym znaczeniu, to mając właśnie na myśli ostatnie z wymienionych znaczeń.

Racjonalizm pojęty jako przeciwieństwo fideizmu stanowi natomiast niebezpieczne, skrajne rozwiązanie, wyrosłe na gruncie przeświadczenia, że pomiędzy

obce jest tradycji biblijnej, w której serce jako metafora ludzkiej duszy jest również podmiotem myślenia (zob. np. Ps 35,25; 49,4; 77,7).

²³ *Dei Filius*, 1. Powyższe stwierdzenie Sobór oparł na tekstach objawionych: Mdr 13,5 („Bo z wielkości i piękna stworzeń poznaje się przez podobieństwo ich Stwórcę”) oraz Rz 1,20 („Albowiem od stworzenia świata niewidzialne Jego przymioty stają się widzialne dla umysłu przez Jego dzieła”). Jan Paweł II, komentując ten ostatni fragment, pisze, że „ów doniosły tekst Pawłowy potwierdza, iż człowiek posiada zdolność pojmowania metafizycznego”. *Fides et ratio*, 22.

²⁴ KKK, 1768.

²⁵ J. Woroniecki, *U podstaw kultury katolickiej*, Lublin 2002, s. 42-43.

danymi wiary i rozumu zachodzi naturalna i konieczna sprzeczność, w związku z czym opowiedzenie się po stronie rozumu oznaczać musi zakwestionowanie wartości poznania dokonującego się na drodze wiary. W tym właśnie kontekście zrozumieć można przywołane we wstępie propagandowe hasło Amerykańskich Ateistów, by – w imię rozumu – ewangeliczną opowieść o Bożym Narodzeniu uznać wyłącznie za mit, za zmyśloną narrację²⁶.

IV. Rzekomy konflikt nauka–religia

Pojęciem dobrze znanym wszystkim tym, których pamięć nie zawodzi, a których edukacja szkolna przypadła na czasy PRL, jest pojęcie „światopoglądu naukowego”. Pojęcie to, ukute na potrzeby walki z wiarą oraz – stanowiącą według Karola Marksa „opium dla ludu” – religią, miało na celu wytworzenie u osób wierzących swoistego kompleksu, wyrażającego się w przeświadczeniu, że wiara religijna jest przejawem pewnego zacofania, obskurantstwa, nienadążania za osiągnięciami współczesnej nauki itp. Próbowano ten kompleks leczyć metodami doraźnymi, umieszczając np. w gablotkach parafialnych zbiory cytatów z serii *Uczeni o Bogu*, pokazując w ten sposób, że liczni mądrzy tego świata to ludzie głęboko wierzący, bądź też dając w przestrzeni kościelnej sposobność działania rozmaitym niekonwencjonalnym uzdrowicielom, których skuteczność miała wskazać na ułomność aktualnej wiedzy medycznej, uznawanej w danym czasie za naukową i obowiązującą²⁷.

Warto jednak, w kontekście naszych rozważań, spojrzeć na powyższe – historyczne już szczęśliwie – fakty, w szerszej, filozoficznej perspektywie i poczynić kilka uwag o charakterze bardziej ogólnym.

1. Nie istnieje żaden obiektywny konflikt pomiędzy prawdami odkrywanymi przez ludzki rozum w świecie a objawionymi w sposób nadprzyrodzony przez Boga. Co więcej, konflikt taki istnieć nie może nawet hipotetycznie, gdyż zakładałby wewnętrzną sprzeczność. Na fakt ten zwrócił uwagę już św. Tomasz z Akwinu, wskazując, że zarówno stworzona natura, jak i prawdy wiary objawionej mają

²⁶ W podobnym kontekście rozumieć należy również swego rodzaju zawłaszczenie sobie tytułu „racjonalista” przez twórców ateistycznego pisma pod tym tytułem. Nieco łagodniejszą światopoglądową konsekwencją zakwestionowania wartości poznania przez wiarę może być deizm, który nie odrzuca wprawdzie istnienia Boga, neguje natomiast prawdę o istnieniu Bożej Opatrzności, o Wcieleniu i Odkupieniu, przecząc możliwości jakiegokolwiek Bożego działania w świecie. To właśnie deizm stanowił osobliwą bezkonfesyjną religię wielu myślicieli Oświecenia. Zob. A.B. Stępień, *Wstęp do filozofii*, Lublin 1995, s. 335.

²⁷ Przywoływanie uznanych autorytetów naukowych ma charakter psychologicznego argumentu *ex auctoritate* i służy wywarceniu określonego wrażenia. Ma jednak – jak zauważa A. Bronk – tę słabość, że argument ten łatwo można odwrócić, przywołując przykłady naukowców niewierzących, co prowadzi do sytuacji swoistego pata w dyskusji. Zob. A. Bronk, *Religia i nauka*, s. 244.

przecież jedno i to samo źródło – Boga²⁸. Tym samym argumentem posłużył się również Galileusz, wyrażając przekonanie, że „dwie prawdy, tj. wiara i nauka, nie mogą nigdy pozostawać z sobą w sprzeczności”, gdyż „Pismo Święte i przyroda pochodzą od Słowa Bożego. Pierwsze jako podyktowane przez Ducha Świętego, a ta druga jako wierna wykonawczyni nakazów Bożych²⁹”.

2. Szereg minionych konfliktów pomiędzy teologią a naukami przyrodniczymi znajdowało swoje źródło w nieporozumieniu. Brak metodologicznej przejrzystości, przypisywanie sobie prawa do wyjaśniania rzeczywistości we wszystkich jej aspektach prowadziły do przekraczania własnych kompetencji poznawczych przez obie strony. Zbyt dosłowna interpretacja tekstów biblijnych, ale również budowanie nieuzasadnionych filozoficznych interpretacji rzeczywistości w oparciu o skromne dane przyrodnicze oraz fundowane na nich hipotezy było niejednokrotnie przyczyną gwałtownych nieporozumień³⁰.

3. Błędem, którego należy unikać, respektując odrębność metodologiczną teologii oraz dyscyplin naukowych wchodzących w skład przyrodoznawstwa, jest tzw. konkordyzm, zmierzający do uzgadniania za wszelką cenę danych zawartych w Objawieniu z danymi naukowymi. Wyszukiwanie paraleli biblijnych dla obowiązujących aktualnie w nauce teorii w sposób oczywisty stanowi sprzeniewierzenie się fundamentalnej metodologicznej zasadzie, której wyrazicielem był sam Galileusz, gdy podkreślał, że „Biblia nie uczy, jak się niebo obraca, lecz jak się do niego dostać”³¹.

²⁸ Zagadnieniu temu Akwinata poświęca odrębny artykuł w swojej *Sumie Filozoficznej*. *Contra Gentiles* I, 7.

²⁹ *Fides et ratio*, 34 (przypis dolny). Opowiadając się za spójnością pomiędzy treściami wiary i wiedzy przyrodzonej, jaką jest nauka, Kościół wielokrotnie potępiał teorię „dwóch prawd” – najpierw ustami biskupa S. Tempora w 1277 r., w czasach zaś nowożytnych przez Sylabusa Piusa IX oraz przysięgę antymodernistyczną Piusa X. Zob. A. Bronk, *Religia i nauka*, w: tenże, *Zrozumieć świat współczesny*, Lublin 1998, s. 212.

³⁰ Zob. A. Bronk, *Religia i nauka*, s. 226–227. Przykładem błędnej egzegezy może być nazbyt dosłowne odczytywanie opisu stworzenia, prowadzące do konfliktu z obrazem świata przedstawianym przez astronomię czy biologię; przykładem nieuprawnionej filozoficznej ekstrapolacji przyrodniczych hipotez może być ewolucjonizm. O ile hipoteza ewolucji nie musi – jak wyjaśnia Pius XII w encyklice *Humani generis* – pozostawać w sprzeczności z wiarą, o ile ograniczy się jej zastosowanie do wyjaśniania pochodzenia ludzkiego ciała, o tyle nie da się z nią pogodzić, jeśli odnieść tę hipotezę także do ludzkiej duszy, czy wręcz uczynić z ewolucji powszechną metafizyczną zasadę.

³¹ Z wielkim uznaniem na temat stanowiska zajętego w tej kwestii przez Galileusza wypowiedział się Jan Paweł II na sesji plenarnej Papieskiej Akademii Nauk 31 X 1992 r.: „Paradoksalnie, Galileusz, człowiek głęboko wierzący, okazał więcej przenikliwości w tej kwestii od swych teologów-adwersarzy. Większość teologów nie wyczuwała formalnej różnicy między Pismem Świętym a jego interpretacją, co doprowadziło ich do niewłaściwego przeniesienia w obszar doktryny wiary kwestii należącej de facto do badań naukowych”. Cyt. za: J.M. Morales, *Kościół i nauka*, Kraków 2003, s. 266.

4. Błędem jest również pochothane odwoływanie się do przyczyn nadprzyrodzonych w celu interpretacji zjawisk, których nie potrafi wyjaśnić wiedza przyrodnicza na obecnym etapie jej rozwoju. Tego typu postępowanie, na co wskazywał już Leibniz, obraca się ostatecznie przeciwko samej wierze, w miarę bowiem jak postęp naukowy pozwala wypełnić luki istniejące w dotychczasowej wiedzy, to, co było wcześniej argumentem przemawiającym za istnieniem rzeczywistości nadprzyrodzonej, wykorzystane zostaje przeciwko wierze w jej istnienie³².

5. Jako bałamutne i niedające się obronić, zakwestionować należy samo pojęcie tzw. naukowego światopoglądu. Przyjmując bowiem, że „mój światopogląd” znaczy tyle, co „mój pogląd na świat”, łatwo zauważyć, że w skład tego, co człowiek zwykł nazywać światopoglądem, wchodzić będzie cały szereg tez, poglądów i opinii o bardzo zróżnicowanej wartości epistemicznej. Obok też zaczerpniętych z wiedzy naukowej, zobiektywizowanej i powszechnie obowiązującej, typu: „woda pod ciśnieniem normalnym dochodzi do stanu wrzenia w temperaturze 100 stopni Celsjusza”, mieścić się w nim będą stwierdzenia bardzo subiektywne, wyrażające czyjeś nastawienia emocjonalne, niedające się w żaden sposób udowodnić, jak np.: „polskie krajobrazy są najpiękniejsze jesienią”, bądź też: „zupa ogórkowa jest znacznie smaczniejsza od pomidorowej”³³.

V. Wiara i rozum – „dwa skrzydła”

Trudno lepiej w niewielu słowach wyrazić naturalną symbiozę wiary i rozumu, aniżeli uczynił to, w zdaniu otwierającym encyklikę *Fides et ratio*, św. Jan Paweł II, odwołując się do metafory dwóch skrzydeł, na których ludzki duch unosi się ku kontemplacji prawdy. Chcąc wskazać nieco bardziej szczegółowo, w czym wyrażać się będzie współdziałanie wiary i rozumu, warto zwrócić uwagę na następujące kwestie:

1. Chociaż nie istnieje żadna sprzeczność pomiędzy prawdami wiary i prawdami rozumu, to jednak poznanie przez wiarę i poznanie naturalne stanowią dwa autonomiczne i niesprowadzalne do siebie nawzajem typy ludzkiego poznania. Rozdział filozofii i teologii, który nazwać można rozdziałem przyjaznym, polegającym nie na wzajemnej wrogości, ale na uświadomieniu sobie metodologicznej

³² Zob. A. Bronk, *Religia i nauka*, s. 244.

³³ Jak zauważa J. Bocheński, bałamutne jest już samo pojęcie „światopoglądu”, stanowiące kalkę językową niemieckiego *Weltanschauung*, mętnego – zdaniem tego autora – jak większość niemieckich wyrażen filozoficznych. Wśród zabobonów, którym hołduje współcześnie ludzkość, Bocheński wymienia ponadto mniemanie, że istnieje coś takiego jak światopogląd, dający się w sposób naukowy udowodnić. Zob. tenże, *Sto zabobonów*, Kraków 1994, s. 125–126.

odrębności obydwu dziedzin, okazał się historycznie owocny zarówno dla prowadzonej dalej refleksji filozoficznej, jak i teologicznej³⁴.

2. Rozum oświecony wiarą nie zostaje przez nią upokorzony czy zdominowany, ale przeciwnie – dostrzega więcej i lepiej³⁵. Do szeregu prawd poznanych dzięki wierze człowiek jest w stanie dojść na drodze czysto racjonalnej refleksji, co sprawia, że wiara staje się inspiracją dla intelektualnego wysiłku i rozwoju ludzkiej myśli. Proces ten zwykło się obrazowo przedstawiać jako górską wspinaczkę na szczyt, na który wcześniej już zostało się wwiezionym kolejką górską. Widoki podziwiane z góry pozwalają lepiej zorientować się w topografii i wytyczyć właściwą trasę prowadzącą do celu³⁶.

3. Współpraca pomiędzy wiarą i rozumem przyjmuje wreszcie postać wzajemnej weryfikacji twierdzeń. Z faktu jedności prawdy wynika w sposób oczywisty, że jakikolwiek dysonans poznawczy, polegający na uświadomieniu sobie sprzeczności pomiędzy rezultatami poznania, osiągniętymi na drodze rozumu i na drodze wiary, winien być odczytany jako sygnał, że na jednej przynajmniej z dróg poznania popełniony został błąd, który dzięki temu można wytropić oraz wyeliminować.

VI. Podsumowanie

W powszechnej mentalności wydaje się funkcjonować przeświadczenie o istnieniu nieuniknionego konfliktu pomiędzy wiarą i rozumem. Niejednokrotnie towarzyszy mu również tendencja do tego, by konieczność opowiedzenia się

³⁴ Uświadomienie sobie odrębności tych dwóch typów poznania miało charakter strategiczny z punktu widzenia dalszych dziejów myśli i kultury chrześcijańskiej, chroniąc ją przed zalewem gnozy. Zob. A. Maryniarczyk, *Realistyczna interpretacja rzeczywistości. Zeszyty z Metafizyki*, t. III, Lublin 1999, s. 18-19.

³⁵ Jan Paweł II wyraża tę prawdę w sposób następujący: „Jak łaska opiera się na naturze i pozwala jej osiągnąć pełnię, tak wiara opiera się na rozumie i go doskonali. Rozum oświecony przez wiarę zostaje uwolniony od ułomności i ograniczeń, których źródłem jest nieposłuszeństwo grzechu [...] nie musi zaprzeczyć samemu sobie ani się upokorzyć, aby przyjąć treści wiary; w każdym przypadku człowiek dochodzi do nich na mocy dobrowolnego i świadomego wyboru”. *Fides et ratio*, 43.

Mając na uwadze łatwiejsze i doskonalsze poznanie prawd niezbędnych do zbawienia, Kościół w swoim nauczaniu mówi o moralnej konieczności objawienia człowiekowi także prawd dostępnych mu w jego naturalnym poznaniu: „Objawienie Boże jest moralnie konieczne, aby nawet te prawdy religijne i moralne, które same przez się nie są rozumowi niedostępne, w obecnym położeniu rodzaju ludzkiego mogły być łatwo poznane przez wszystkich, z zupełną pewnością i bez błędu”. *Humani generis*.

³⁶ Przykładem może być tutaj filozoficzna koncepcja *creatio ex nihilo* opracowana przez św. Tomasza. Prawdę o stworzeniu świata Akwinata znał zapewne od lat dziecięcych dzięki nauce wiary; dojście do tej prawdy na drodze autonomicznej, filozoficznej refleksji stanowi jedno z ważniejszych osiągnięć jego myśli. Zob. A. Maryniarczyk, *Realistyczna interpretacja rzeczywistości*, s. 52n.

w tym konflikcie po stronie rozumu interpretować jako przejaw nowoczesności, postępu, otwartości myślenia itp. Przeświadczenie to stanowi swoisty mit, zaszczypony europejskiej kulturze ostatnich dwóch stuleci przez ateistycznych propagandzistów.

Spokojny namysł nad relacjami zachodzącymi pomiędzy wiarą i rozumem pozwala na wykazanie fałszywości tego rodzaju myślenia. Przede wszystkim pozwala on na uświadomienie faktu, że człowiek odwołuje się do aktów wiary w wielu sytuacjach życia codziennego, zawierając z konieczności informacjom, jakie docierają do niego z różnorodnych źródeł. Z wiarą mamy do czynienia wszędzie tam, gdzie jednostka ludzka, nie będąc w stanie czegoś osobiście zweryfikować, przyjmuje daną prawdę za swoją, w wyniku własnego, wolnego wyboru. Akt wiary rozumnej, opartej na uzasadnionych przesłankach, nie upokarza zatem ludzkiego umysłu, ale stanowi życiową konieczność.

Przeciwstawianie sobie wiary i rozumu, religii i nauki, oparte na fałszywych, ideologicznych założeniach, wtrąca człowieka w stan intelektualnej schizofrenii, kładąc mu akceptować sprzeczne ze sobą tezy jako prawdziwe. Drogą wyjścia z tego impasu pozostaje zajęcie jednej ze skrajnych, ogromnie szkodliwych postaw, jakimi są negacja rozumu w imię wiary (fideizm) oraz odrzucenie wiary w imię rozumu (jedna z odmian racjonalizmu).

Nieprzemijającą wartość posiada ujęcie wiary i rozumu przedstawione niegdyś przez św. Tomasza z Akwinu, do którego w szczególny sposób w okresach kryzysowych powraca w swoim nauczaniu Kościół. W czasach nam współczesnych ujęcie to w sugestywny sposób zobrazował św. Jan Paweł II, odwołując się do metafory „dwóch skrzydeł”. By wznieść się ku prawdzie, człowiek potrzebuje harmonijnej współpracy „skrzydła” wiary i „skrzydła” rozumu, symbiozy *fides* i *ratio*.

Słowa kluczowe: Bóg, religia, *Fides*, *ratio*, filozofia, teologia, nauka.

Summary

Fides et ratio – natural conflict or symbiosis?

Contrary to the metaphor of *Fides et ratio* included in the encyclical and meaning that faith and mind are like two wings, on which a human spirit is carried up to contemplation of the truth, there seems to be a dominant trend in the contemporary mentality, namely that of opposing the two realities, which was manifested in a famous billboard war on one of the streets of New York. *You KNOW it's a MYTH. This Season Celebrate REASON* – called the American Atheists association just before Christmas. *You know it's real. This season celebrate Jesus* – the Catholic League responded with its own poster.

Opposing the faith and reason, religion and science is a sign of ideology, which is blind to common human experience of the necessity to accept a series of truths as true, including those, which individuals cannot verify themselves. Believing, which, within the meaning of the classical definition, is „thinking under the pressure of will”, relates both to trivial and everyday matters as well as grand matters extending horizons of human cognition disproportionately. The reason is open to fate and it “sees” more and more and the faith is free of any overgrown credulity or superstitions.

Keywords: *God, religion, Fides, ratio, philosophy, theology, science.*

Bibliografia

- Konstytucja dogmatyczna Soboru Watykańskiego I *Dei Filius* o wierze katolickiej z 24 IV 1870 r.
- Encyklika papieża Piusa XII *Humani generis* z 12 VIII 1950 r.
- Konstytucja dogmatyczna Soboru Watykańskiego II *Dei verbum* o Objawieniu Bożym z 18 listopada 1965 r.
- Encyklika papieża Jana Pawła II *Fides et ratio* z 14 IX 1998 r.
- Bocheński Józef, *Zarys historii filozofii*, Kraków 1993.
- Bocheński Józef, *Sto zabobonów*, Kraków 1994.
- Bronk Andrzej, *Religia i nauka*, w: *tenże, Zrozumieć świat współczesny*, Lublin 1998.
- Buxakowski Jerzy, *Objawienie i wiara*, Pelplin 2007.
- Granat Wincenty, *Teodycea. Istnienie Boga i Jego natura*, Lublin 1968.
- Kamiński Stanisław, *Nauka i metoda. Pojęcie nauki i klasyfikacja nauk*, Lublin 1992.
- Krąpiec Mieczysław Albert, *Filozofia w teologii*, Lublin 1998.
- Maryniarczyk Andrzej, *Realistyczna interpretacja rzeczywistości. Zeszyty z metafizyki*, t. III, Lublin 1999.
- Morales José María, *Kościół i nauka: konflikt czy współpraca?*, Kraków 2003.
- Powszechna Encyklopedia Filozofii*, t. VI, pod red. A. Maryniarczyka, Lublin 2005.
- Ratzinger Joseph, *Wiara – między rozumem a uczuciem*, „Ethos” 1998, nr 44.
- Stępień Antoni Bazyli, *Wstęp do filozofii*, Lublin 1995.
- Tatarkiewicz Władysław, *Historia filozofii*, t. II, Warszawa 1993.
- Tradycjonalizm*, w: *Zwięzły słownik teologiczny*, pod red. G. O’Collinsa, E.G. Farrugia, Kraków 1993.
- Wielgus Stanisław, *Zachodnia i polska nauka średniowieczna – encyklopedycznie*, Płock 2005.
- Woroniecki Jacek, *Katolicka etyka wychowawcza*, t. I–III, Lublin 1995.
- Woroniecki Jacek, *U podstaw kultury katolickiej*, Lublin 2002.